

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.**

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu”  
kosztuje na cały rok **80 MAREK**  
2 DOLARY.  
półrocznie 40 Marek kwartalnie 20 Marek.  
Numer pojedynczy **2 Mk.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu - od tego dnia odlicza się należność.  
Przeznaczony kolportaż płaci się z góry.  
Anonuse po 3 marky od wiersza netto.

Nr. 47.

Niedziela, dnia 21 listopada 1920.

Rok XXX.

## Powiatowe i gminne komisye ziemskie.

Wiadomości dotyczące reformy rolnej, jakie otrzymaliśmy z kilkunastu powiatów zachodniej Małopolski są, krótko mówiąc — groźne. Komisarze rolni, prawie sami świeżo upieczeni piastowcy, pierwszy swój obowiązek dopilnowania wyboru powiatowych i gminnych komisji rolnych tak wykonali, że członkami tychże zostali przeważnie zubożeni agitatorzy piastowi, przeciwnicy biedy bezrolnej i małorolnej.

Tak dobrane komisye pod przewodnictwem takich komisarzy zaraz na pierwszych posiedzeniach wykazały, że wcale nie mają zamiaru zabrać się ostro i bezwzględnie do wykonania reformy rolnej. Przeciwnie, różni faktorzy obszarników trafili już w wielu wypadkach do „przekonania” nawet chłopskich członków komisji i wielkie a źle gospodarowane obszary dworskie zostały od rozparcelowania zwolnione. Protekcya i stosunek odgrywają przytem wielką rolę.

Zwracamy na to uwagę zawczasu. Na razie wstrzymujemy się jeszcze z wymienianiem nazwisk i miejscowości, ale ostrzegamy, że na taką robotę nie pozwolimy i winnych piętnować będziemy z całą bezwzględnością po nazwisku na hańbę i przekleństwo. Przecież chyba minęły już bezpowrotnie owe haniebne czasy, gdy pańszczyźniani wójcia za różne ochłapy zaprzędawali obszarnikom chłopskie prawa do pastwisk i lasów gminnych. Niechże się i panowie komisarzy i członkowie komisji liczą z tem, że teraz gazety już wszędzie dochodzą i żadne szachrajstwo nie da się ukryć na długo, a gniew

i zemsta rzeszy krzywdzonej dosięgnie prędzej czy później każdego w nową krzywdę bezrolnych i małorolnych.

Czytelnicy nasi i Rady chłopskie w powiatach i gminach mają ważne i wdzięczne zadanie czuwać baczenie nad tą sprawą i w razie wykrytego nadużycia czy zaniedbania natychmiast wszystko zbadać dokładnie i opisać w dwóch egzemplarzach, jeden opis przesłać do redakcyi „Przyjaciela Ludu”, a drugi egzemplarz listem poleconym podać do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, ulica Szkolna 11. Nie wolno spocząć, aż sprawa będzie należycie załatwiona.

Bracia Chłopi! Musicie sami się zorganizować i tych swoich spraw pilnować. Od gruntownego przeprowadzenia reformy rolnej zależy ostateczne złamanie wpływów wrogich szlachecczyzny, a ufundowanie rządów ludowych. Widzicie już, jakie fatalne skutki wynikają z tego, żeście nie dopilnowali energicznie wyborów komisji gminnych i powiatowych. Jeżeli w dalszym ciągu pozwolicie zaprzepaszczać przygotowania do reformy rolnej i drwić obszarnikom oraz ich fagasom, to doprawdy wypadnie chyba zwątpić, czy jesteście zdolni do zdobycia należnego w Państwie wpływu. Jeżeli straszna wojna i to wszystko, coście podczas wojny wycierpieli, nie nauczyło Was rozważli i rozumu i ciągle jeszcze lada szachraj najęty przez panów czy księży potrafi Was w błąd wprowadzić, to zaiste trzeba zadać pytanie: kiedyż to ustanie? Pamiętajcie, że terażniejszy powojenny, do-

godny okres przemian społecznych i gospodarczych skończy się niezadługo.

Skoro w tym okresie inne warstwy społeczne wezmą górę nad rzeszą chłopską, to potem i za dziesiątki lat nie zdołają chłopcy tego ważnego błędu z niedbania naprawić. Musicie sami swoich spraw pilnować.

Jan Stapiński.

## Protেকcja źródłem nieszczęść.

### Katastrofa opałowa.

Polska w obecnych granicach posiada dużo kopalń węgla, w Królestwie w tak zwanem zagłębiu dąbrowskiem między Krakowem a Częstochową, potem w okolicach Krakowa i Chorzowa, a wreszcie na Śląsku cieszyńskim. — Wszystkie te kopalnie razem dają rocznie około 60 milionów cetnarów metr. węgla, co jednak nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania i Polska musi co najmniej 100 milionów cetnarów sprowadzać rocznie z zagranicy. Dopiero skoro **Śląsk Górny**, który ma olbrzymie ilości węgla (w r. 1913 kopano tam **460 milionów cetnarów metr. węgla**) zostanie do Polski przyłączony, to wtedy będziemy mogli nie tylko pokryć całe nasze zapotrzebowanie, ale nadto jakie 250 milionów cetnarów rocznie sprzedać innym państwom.

Pragnąc się na razie jako tako zabezpieczyć zawarł Rząd polski we wrześniu tego roku układ z Czechami tego rodzaju, iż Czesi mają nam dawać miesięcznie 370 tys. cetn. najlepszego węgla z kopalń karwińskich i 150 tys. cetn. koksu, my im zaś za to mamy oddawać miesięcznie 71 tys. cetn. ropy z Borysławia. Umowa obowiązuje od 1 października. Teraz wyszło na jaw, iż Czesi swoją ropę za październik zaraz zabrali i we własnych wagonach do Czech wywieźli, my zaś zamiast całej ugodzonej ilości węgla, zdołaliśmy zabrać zaledwie **jedną piątą część**, t. j. 70 tys. cetn., zaś **300 tys. cetn. nam przepadło**, bo nie dostawiliśmy na czas dostatecznej ilości wagonów kolejowych, potrzebnych do przewiezienia. Czesi nie tylko dzięki temu kpią sobie z nas w żywe oczy, ale nadto żądają odszkodowania za to, iż nasz węgiel zabierze im miejsce na kopalniach.

Podobnie rzecz się ma również z węglem na Górnym Śląsku. W październiku zamiast przeznaczonych **4 milionów cetn.** wzięliśmy tylko połowę, t. j. niespełna 2 miliony.

Państwu zaś grozi straszliwa klęska opałowa, którą odczuwają tak wieś jak i miasta. Węgla mamy dość na kopalniach, ale przez własne niedołęstwo, przekupstwo urzędników i lenistwo nie możemy go mieć tam, gdzie potrzeba. Wagonów kolejowych mamy wprowadzić niedostateczną ilość, ale to co amy wystarczyłoby, gdyby gospodarka tymi wagonami była racjonalna. Niestety setki wagonów zalegają na stacyach, już to próżne, już to z ziemniakami, które już dawno zmarzły. Prawie każdy naczelnik stacji magazynuje u siebie wozy kolejowe, nawet urzędy i instytucje rządowe nie mogą się doprosić o jeden wagon na przewiezienie najmniejszych materiałów, natomiast paskarze i geszefciarze, żydowscy i nieżydowscy, mają wagony na każde zawołanie, bo umieją i mogą smarować gdzie należy. Z powodu braku węgla i koksu stają liczne duże fabryki, stają gazownie miejskie, huty żelazne.

### 2. Aprówizacya.

Straszliwy brak środków żywności gnębi zarówno miasta jak i ubogą ludność po wsiach. — I w tej sprawie wiele winną jest niezaradność rządu. Staczamy się gwałtownie na sam brzeg ruiny gospodarczej, która stać się może grobem dla naszego dobroty i wolności przez złą gospodarkę, bankructwo pieniężne, a co zatem idzie straszliwą nędzę i bezrząd. Musimy wyżyć wszystkie siły, by tę klęskę od państwa naszego odwrócić, klęskę, która nie mniej jest groźną od kliski militarnej.

Francya w r. 1871 poniosła straszliwą klęskę wojenną. Prusacy zajęli część Francyi wraz ze stolicą Paryżem, a jednak Francuzi nie stracili niepodległości. Usilną pracą i mądrą gospodarką naprawili szkody wojenne, wzrosli w siłę i w tej wojnie zemścili się na swoich wrogach Niemcach.

Należy wszystko uczynić, by uzdrowić naszą państwową gospodarkę. Rząd Witosa niestety, który tak wymownie zachwalał tary Kuba Bojko, jako rząd „silnej ręki”, okazał się w sprawie wewnętrznej gospodarki państwowej, **rządem słabym i niedołężnym**, który nie tylko niepotrafił wziąć nikogo „za pysk”, ale nadto do reszty demoralizuje urzędników i rozluźnia maszynę państwową. Nie zakryją smutnej prawdy wspańnięte samochwalcze artykuły w „Piaście”, ani też błogosławieństwa i mowy pochwalne ks. prałata Wilczkiewicza z Bochni na cześć posła Kiernika, nie tu wreszcie nie pomogą szumne odezwy pana prezydenta Witosa do urzędników. Szkada na to papieru i pieniędzy, skoro wiedzą.

dobrze urzędnicy, iż nie praca i lata służby, nie zdolności i zasługa decydują o ich losie, ale wielokrotnie wyłącznie i jedynie przynależność do partii piastowców, a kto się zdołał wkraść w łaski piastowców, ten może być penym poparcia i wysokich stanowisk, choćby był nawet nieukiem i próżniakiem, lub też młodzienia-  
szkiem.

W rządzie tym zresztą rej wodzą endecką i ich poplecznicy, zmiany więc na lepsze za dalszego władania tego rządu spodziewać się nie można.

Tylko silny, zdecydowany na wszystko rząd **prawdziwie chłopsko-robotniczy** będzie w stanie pokroić reakcję, zmusić urzędników do pracy i posłuchu, wypełnić łapownictwo i leni-  
stwo i zaprowadzić jaki taki ład i porządek.

**Trojan Wojciech.**

## Przeciw niesprawiedliwej napaści.

Kiedy w lecie b. r. bolszewicy najechali nasze rdzennie polskie ziemie i groziło Ojczyźnie największe niebezpieczeństwo, wtedy rząd i inteligencja zwrócili się do wsi o pomoc w ludziach i materyalne wojennym, oraz gotówce. Nie czekając jednak wiele na ostateczny wynik tej akcji, już po tygodniu też inteligencja i mieszcza-  
nie zaczęli rzucać się na chłopów, że ci nie dają ochotnika, że na wsi brak patriotyzmu i t. p.

Piszący te słowa słyszał to szczytowanie na chłopów ze strony inteligencji na wiecach i zebraniach, urządzanych przez K. O. P. w owych gorących dniach sierpniowych. Agitatorzy klerykalno-endeccy szli z hasłem nienawiści do chłopów i to miała być praca dla dobra Ojczyzny. Nieuczciwi i niesumienni naganiacze reakcją załatwiali przy tem swoje interesa partyjne, zachwalając swoje stronnictwa: już to piastowe, już to klerykalne, już to warcholską tandetę. — Kto był szczerym ludowcem i był zgraj księżo-  
pańskiej niewygodny, ten został odrazu okrzyczany za bolszewika, zwłaszcza jeżeli odważył się wypowiedzieć gorzkie słowa prawdy pod adresem tych, co najwięcej zawinili temu, że lud był rozgoryczony na nieudolne i niezawsze  
sprawiedliwe rządy w Polsce.

Naturalnie, że nie mogliśmy puścić koło uszu ciężkich napaści na wieś polską. Kto bowiem może temu faktowi zaprzeczyć, że właśnie synowie chłopscy stanowili ogromną większość obrońców naszego frontu, że oni w pierwszych szeregach walczyli i najęśniej zasiewali swemi ciałami krwawe mogiły. Nie dekowali się zaś

oni po kancelaryach i magazynach, nie wykre-  
cali się różnemi chorobami udanymi i różnymi pozorami, którymi sprytniejsi synowie mie-  
szczuchów i inteligencji wygiwali się od służby na froncie. Wieś polska dała armii lwią część krwawej daniny, a nie poskapila i materyalne-  
go poparcia. — Nawet taka „Rzeczpospolita” stwierdziła w osobnym artykule, że wieś polska dała masę ochotnika, dała konie, wozy, ży-  
wność i pieniądze naszej armii. To było prawdą niezbitą i dzięki temu, że lud miejski i wiejski zerwał się na apel Naczelnika Państwa i rządu, dzięki temu, że dał armii polskiej żołnierza najęśszego i najzdrowszego, że dał ducha za-  
pału, że dał wszystko, co mógł tylko, dzięki temu Ojczyzna nasza została uratowaną od za-  
lewu dzikiego wroga i od anarchii. Tysiące mogił pokryło lany i lasy polskie, białoruskie i u-  
krańskie, szpitale zapełniły się gromadnie na-  
plywającymi z frontu rannymi, oraz chorymi na tyfus, malaryę i czerwonkę, których zwa-  
szcza bagna na Polesiu masowo dostarczyły. Lecz męstwo naszego żołnierza, jego trud i ofiary, nie zostały daremne, gdyż one uratowały naszą niepodległość.

A teraz znowu chórem krzyczy każdy na chło-  
pa, że on drogo sprzedaje zboże, jaja, nabiał, by-  
dło, że u chłopów pieniędzy w bród, że sam on nie wie nawet, ile ich ma, że kupuje meble, je-  
dwabne szaty i t. d. W nienawiści zaś ślepej do chłopów, nie odróżnia się kmiecią bogatego od drobnego rolnika, lecz jednako szczytuje się nawet na tego biedaka, co sam musi dokupo-  
wać. Jest dzisiaj przecie faktem niezaprzeczonym, że **większość chłopów na wsi małopolskiej musi żyć z dokupionego zboża i ziemniaków**, bo własne zapasy nie starczą na wyżywienie ich rodzin. Takie **Podkarpacie** zawdzięcza tylko **mące amerykańskiej i zbożu, a ziemniakom z Poznańskiego i Kongresówki, że nie wymarło z głodu i chorób**. Trzy roki już ziemniaki nie dopisują, dwa razy oziminy nie dopisały, a oboco mroźna jesień bez śniegu, grozi zniszczeniem ozimin na rok przyszły.

Tego miasta nie widzą, bo mieszkańcy miast widzieli coprawda że zboże rośnie i widzieli, że chłop na targu sprzedaje krowę, świnię, a ko-  
biety nabiał. Nie mają jednak oni pojęcia o tem, ile pracy i zachodu kosztuje wychowanie świnki i wychowanie cielęcia, ile kura spotrze-  
buje karmy, żeby niosła jaja, ile chłop wydać musi na ubranie i obuwie dla swojej rodziny, oraz na sól, naftę, podatek i t. p., nie wiedzą i o tem, że chcąc dzisiaj kupić konia czy krowę

operować trzeba sumami kilkadziesiąt tysięcy. Adwokaci, inżynierowie, doktorzy drą dzisiaj kroclami i tysiącami za krótki czas praiy, a równocześnie ujadają na chłopów, że ci drogo sprzedają swe produkty. Panowie! gdzie sprawiedliwość? Przynajmniej, że dzisiaj wszyscy podnoszą ceny w górę, że **drobny rolnik** zboża nie tylko nie sprzedaje, ale gdzie może sam zakupuje, że **odmawia sobie mleka, masła i jaj**, aby zato kupić sobie i rodzinie jakiś korzec ziemniaków, oraz pokryć codzienne wydatki.

Kaźmierczak Józef.

## 15 milionów pensyi.

Posłowie **Jędrzej Moraczewski** i tow. wnieśli w Sejmie interpelację do prez. min. i min. spr. zagr. w sprawie ambasady, a raczej ambasadora polskiego w Ameryce p. Lubomirskiego.

W momencie najkrytyczniejszym dla Polski, gdy bolszewicy załali Polskę, p. Lubomirski **wyjechał do kąpielii morskich w Newport**. Gdyby ambasador wyjechał do Newport na krótki czas dla widzenia się z którymś z polityków lub urzędników Stanów Zjednoczonych, byłaby to rzecz zrozumiała. Ale wyjazd na pięć czy sześć tygo-

dni w tak krytycznym dla Polski momencie, nie zbudował Amerykanów.

Drugim — mówi interpelacya — dowodem karygodnej wprost lekkomyślności, z jaką załatwia on sprawy pierwszorzędnej wagi, jest **sprawa pożyczki polskiej w Ameryce**. Pomijam tę okoliczność, że p. ambasador wyposażony aż nadto ze skarbu państwa ze swej jazdy do kąpieli, za swoje „urzędowanie“, za swoje ewentualne jazdy, za „reprezentowanie“ państwa w Waszyngtonie, **każe sobie płacić miesięcznie 3000 dolarów** (to jest rocznie 36 tys. dolarów, na marki polskie zamienione według dzisiejszego kursu około 15 milionów mkp. — przyp. Red.), ale muszę podnieść, że wprowadził wprost chaos w sprawę bondów pożyczkowych. Ani on ani nikt nie wie, **któ ile bondów otrzymał od ambasady do rozsprzedaży**. Ani pieniędzy, ani zwrotów bondów **doczekać się nie można**. Przez swą gospodarkę doprowadził do tego, że różne banki i instytucje finansowe **obracają blisko rok pieniądźmi**, uzyskanymi na pożyczkę polską, zamiast je copędzej odprowadzić do Polski. — I jeszcze **skarb państwa płaci im za to**. Różni Smulscy i nie Smulscy **robią w ten sposób miliony majątki**, a tymczasem wartość marki spada na łeb i szyję, a skarb państwa niema dolarów dla zapobieżenia temu.

Bardzośmy ciekawi odpowiedzi na to pp. Witosia i Sapiehy.

Masz już tysiąc, więc mój bracie  
Może szczęście czeka na cię  
I chce gościć w twojej chacie!

Dziś z tysiącem jesteś zerem,  
A pragnieniem twojem szczerem  
Być conajmniej milionerem!

Jeśli zrobić chcesz gotówkę,  
Radzę, bierz tysiącmarkówkę  
I kup za nią „milionówkę“!

Otwórz szczęściu swemu wrota:  
Z „milionówką“ co sobota  
Może załśnić dola złota!

# 1,000.000 marek

wygrać może w każdą sobotę posiadacz obligacji  
4% Państwowej Pożyczki Premjowej!

# Doktrynerstwo chleba nie da.

Na nasz artykuł o bukach aprowizacji odpowiedział „Naprzód“ szeregiem wymyślań, że tak może pisać „nieodpowiedzialny“, „lekkomyślny“ itp. polemista — a tu czeka nas „groźne niebezpieczeństwo“. „Jesteśmy przekonani, że np. p. Witos z pewnością nie odpowiedziałby tak lekkomyślnie“: „niedostatek cukru i opalu nie usprawiedliwia bynajmniej kupowania perfum i fortepianów za pieniądze wydarte z cudzej kieszeni“. „Im więcej marek polskich trzeba będzie płacić za dolara, tem trudniejsze będzie sprowadzenie mąki z Ameryki“. „waluta nasza spada na łeb na szyję i spadać będzie coraz niżej“.

Bardzośmy radzi temu, że „Naprzód“ rozpoczął o tych sprawach prasową dyskusję, w dyskusyi jednak poważni ludzie używają argumentów, opartych na sumiennem zbadaniu sprawy, na nie zaś tu zdaje się tak robienie czułych oczu do premiera Witosza, jak wymyślanie drugiemu od lekkomyślności, czy też otaczanie siebie obłokami samochwalcznych kadzideł. Nam się zdaje, że fortepiany i perfumy to kupują głównie mieszkańcy miast.

Może jednak autor „Groźnego niebezpieczeństwa“ zechce sobie uprzytomnić, np. taki fakt, że 1 litr mleka kosztuje w Krakowie marek dwa dziesiąta, a w Wadowicach marek pięć. Co zrobiły organizacje robotnicze Karkowa dla zapatrzenia robotniczych rodzin w mleko? Czy jest związkowa, kooperatywna mleczarnia robotnicza, któraby zakupywała mleko np. w Wadowicach i hurtownie ciężarowymi autami transportowała do Krakowa?

Czy wiadome jest szanownemu i poważnemu, jakoteż i „odpowiedzialnemu“ polemście z „Naprzodu“, że rozwiązująca się armia austriacka zostawiła w Krakowie dwa wielkie, fabryczne urządzenia mleczarskie, mające wartość milionową w naczyniach i przyrządach mleczarskich, że jedno z tych urządzeń sprzedała wojskowość i wywieziono je do miasta Stanisławowa, a z drugim nie wiadomo, co się dzieje. Były zaś tam pastelizatory itp.

Czy wiadomym jest też z drugiej strony szanownemu redaktorowi „Naprzodu“ fakt, że na stacyi w Toruniu zmarzło kilkaset wagonów ziemniaków, że ogółem zostało zmrożonych wiele tysięcy wagonów tego środka spożywczego, tak potrzebnego dla miast? Co zaś zrobili konsumy robotnicze, by się w kartofle zaopa-

trzyć, bardzośmy ciekawi. Wiemy o tem, że nawet w Małopolsce np. w okolicach Pilzna nawet w drobnej sprzedaży 100 kg. ziemniaków kosztowało do niedawna 120 marek — ile ono kosztuje w Krakowie? Czy zaś pierwsza połowa października nie była wprost wymarzoną porą do transportu ziemniaków? „Syty głodnego nie zna...“ — piszą w „Naprzodzie“. Niewiadomo kto tu syty, a kto głodny, kto zaś niedołężny i lekkomyślny, oraz kto rozmyślnie zamyka oczy na realnie istniejąca fakta, Faktem zaś jest, że dzięki marnemu ponad wyraz wynagradzania robotników rolnych, ziemniaków na czas nie wykopano po obszarach dworskich, że miliony cetnarów ziemniaków zmarnowano. Organizacje spożywcze zaniedbały ziemniaki wczas zamówić ministerstwo aprowizacji zapomniało widzieć o tej sprawie, a ministerstwo kolei przyznało sobie ją wtedy, skoro rozpoczęły się kilkunastostopniowe mrozy. Tego jednak red. „Naprzodu“ znać nie chce, tak, jak w sprawie np. nabiału też może czeka na „niezawodny“ środek: państwowy przydział mleka na kartki. Nie wiadomo, czy krowy „na kartki“ będą mleko dawać, oraz co się stanie z krowami, skoro się je zaczną żywić przydziałami pałszy rządowej „na kartki“ przy ścisłym przestrzeganiu np. sześć- czy mniejgodzinnego dnia pracy na wzór urzędnika „inteligenta“. Może nawet w to wniknie szanowny redaktor.

Co zaś zrobiono dla aprowizacyi Krakowa przez najbliższą okolicę? Kiedy nastąpi budowa kolei, łączącej Kocmyrzów, a przezeń Kraków z urodzajnymi ziemiami jędrzejowskiego, pińczowskiego, stopnickiego, czy opatowskiego powiatu i w ten sposób stworzy się drogę, kędy plody bogatych nadwiślańskich ziem jechać będą do Krakowa? Czyż uczyniono cokolwiek dla dowożenia produktów rolnych do Krakowa Wisłą? A czy prawdą jest, że nie można zrobić? Mnie się zaś zdaje, że nie zrobiono nic. Jest „Żegluga Polska“, trochę piastowska, a trochę państwowa, która sama się ze zadania nie wywiązuje, a drugim drogę w tym kierunku zamyka.

Zało magistrat Krakowa obstawił miasto dookoła mytami, gdzie pilnie czuwają jego wysłańcy stróże, by cokolwiek „bez oclenia“, nie „przeszmuglowano“ do miasta. I po 200 fur chłopskich nieraz czeka przy jednym tylko z tych „urzędów“, a to też wielce „zachęca“ chłopów do wiezienia produktów do miasta, toteż

„obniża“ ceny fatalnie. Przed wojną to **P. P. S.** była za zniesieniem **opłat akcyzowych**, nieraz poseł **Diamand** publicznie wskazywał na nie, jako na **jedno z głównych źródeł drożyzny**, „żył obecnie publicysta z „Naprzodu“ i to nazwie „lekkomyślną polemiką“.

Kto zaś jest winien temu, że dolar idzie w górę i marki lecą „na lew“. Wydrukowana w tym numerze „Przyjaciela Ludu“ interpelacja **posła Moraczewskiego** oświećła poniekąd tego przy czyny; my jednak dodamy, że winnem tu **głównie pogrążenie szabelką i wikłanie się** we fatalnie wprost prowadzonej naszej polityce zagranicznej. A złośliwi burżuazyjni pisarze polityczni wskazują jako na jedną z przyczyn spadku waluty **nieustanne strajki**, czasem dość lekkomyślnie wywoływane, a my całkiem poważnie — **odpowiedzialnym za stan naszej waluty czynimy Rząd**, a **głównie ministra skarbu**, bo przecież on kieruje finansami naszego państwa.

No „Naprzód“ nie chce odpowiedzialnym uczynić za braki ani ministra aprowizacyi ob-

szarnika **Śliwińskiego**, ani ministra skarbu **en-deka** i **obszarnika Grabskiego**, ani ministra spraw zagranicznych **księcia Sapiehy**, ani innych ministrów, widzi zato jako **jedynie winnych: chłopów** — którzy masowo już — o nieba! — „kupują perfumy i fortepiany“ (?). „Naprzód“ czule oczy do **Witos**a zwraca — no zobaczymy, czy **Witos** zaprowadzi **sekwestr**, ulubiony środek naszych **socjalistów**, **generalne „lekarstwo“** na brak. W tem sęk, że **zboża chlebowego istotnie brak u chłopów**, bo żyto nie zarodziło, w tem sęk, że **dwory nie tyle dają chlebowe zboże, co zabierają jeszcze „na zasiew“**, czynią zaś to i **bogaci chłopi-piastowcy**, nawet w pow. **krakowskim**. Warto, by się tem zainteresował **czcigodny autor „Groźnego niebezpieczeństwa“**.

Nękanie chłopów zarzutami braków nie uchylą, a **szykanowanie chłopów wogóle** przyczem **głównie biedni cierpią**, braki te jeszcze pomnożą.

**Józef Sanjca.**

## SEJM.

Lud w całej Polsce pragnie jak najrychlejszego rozwiązania **teraźniejszego Sejmu** i przeprowadzenia **nowych wyborów**. Żądanie to jest zupełnie **uzasadnione**. Bardzo znaczna część winy za **udręczenia**, jakie **cierpi lud**, spada na **Sejm**, że nie jest w stanie ani **porządku w rządach** zaprowadzić, ani **planu gospodarstwa państwowego** wytyczyć. Okazało się **wreszcie**, że większość **teraźniejszego Sejmu** zdąży do utworzenia **senatu** i **poddania ludu pod kontrolę księżo-pańską**. Aby temu **przeszkodzić**, należałoby ten **Sejm** **czem pręcej rozwiązać i przeprowadzić nowe wybory**. **Rzesza ludowa** w ciągu **dwu lat** istnienia **Polski** i **Sejmu** miała już czas **rozejrzeć się** w stosunkach i **nabrać pewnego przekonania** co do **błędów** i **co do ludzi**, więc przy **nowych wyborach** zmieniłby się z **pewnością** **gruntownie** skład **Sejmu**, **jawni** i **ukryci** **zwolennicy** **senatu** **prze-staliby** być **posłami**.

Toteż skoro się pojawił **nagły wniosek** **ludowców „Wyzwolenia“** i **lewicy P. S. L.** na **porządku** **obrad sejmowych** we **czwartek 11 b. m.**, **aby natychmiast rozwiązać Sejm i rozpiąć nowe wybory**, należało się **spodziewać**, że **posłowie socjalistyczni** **zarówno** **jak i piastowcy** **będą** **za** **tym** **wnioskiem** **głosować** i **w ten sposób** **najsukute-czniej** **utworzeniu** **senatu** **zapobiegną**.

Niestety, stało się **wręcz przeciwnie**. **Wszyscy socjaliści i wszyscy piastowcy** **głosowali** **przeciwko** **rozwiązaniu** **tego Sejmu** i **przeciwko** **szybkemu** **rozpisaniu** **nowych wyborów**. **Co** **więcej**, **poseł** **dr Kiernik** **w imieniu** **piastowców** **przemawiając** **przeciw** **temu** **wnioskowi**, **napadł** **ostro** **na** **wnio-skodawców**. **A przywódcy socjalistów** **też** **otwar-cie** **oznajmili**, **że** **wcale** **sobie** **nie** **życzą** **szyb-kiego** **rozwiązania** **Sejmu** i **nowych** **wyborów**.

To **też** **wniosek** **upadł**, **bo** **głosowali** **za** **nim** **tylko** **„wyzwoleńcy“** i **nasi** **posłowie** **z** **lewicy** **P. S. L.**

**Od** **tej** **chwili** **głosowania** **odpowiedzialność** **za** **dalsze** **uchwały** **teraźniejszego** **Sejmu** **spada** **na** **posłów** **socjalistycznych** i **piastowców**. **Ich** **też** **będynie** **wina**, **jeżeli** **ten** **Sejm** **uchwali** **taki** **czy** **owaki** **senat**.

**Podajemy** **dla** **przestrogi** **chłopów** i **robotników** **w** **całej** **Polsce**, **że** **w** **kołach** **sejmowych** **krążą** **wieści**, **iż** **między** **przywódcami** **posłów** **księżo-pańskich** **a** **przywódcami** **piastowców** i **socjali-stów** **doszło** **już** **do** **skutku** **jakieś** **porozumienie** **co** **do** **uchwalenia** **senatu** i **że** **senat** **będzie** **uchwalony**. **Walki** **w** **gazetach** i **w** **Sejmie**, **jakie** **się** **toczą**, **są** **już** **tylko** **szachrajstwem** **dla** **ukry-cia** **prawdy**. **Teraz** **dopiero** **wiemy**, **dłaczego** **po-słowie** **socjalistyczni** **zupełnie** **spokojnie** **przy-**

Jeli uchwalenie senatu w § 2 konstytucyi, a dopiero przy § 35, gdy miał być uchwalony skład senatu, podnieśli protest. To dowodzi, że już wówczas istniała tajna zgoda na senat, a tylko nie było jeszcze zgody na to, w jaki sposób ma ów senat powstać. Obecnie już i co do składu senatu — zda się — doszło między graczami do porozumienia, a chodzi już tylko o to, aby to jakoś przed chłopami i robotnikami ukryć ze względu na przyszłe wybory. Panowie i księża z prawicy chętnie się zgodzą na taką komedję i sami dopomogą socyalistom i piastowcom do udawania bohaterów, jeżeli wzmian za udział w takiej komedyi uzyskają senat. Nie dziwi nas ta obluda ze strony piastowców, boć wiemy, że oni zawsze na dwóch stolkach siedzieli i siedzą. Oni powstałi przy pomocy wrogów ludu i ten grzech pierworodny nigdy ich już nie opuści. Ale dziwi nas i boli, że posłowie socyalistyczni poszli na taki kompromis. Widocznie zasmakował im mocno udział w rządzie i wolą zgnie kompromisy niż walkę o ludowładztwo.

Na temże posiedzeniu 11 bm., po odrzuceniu wniosku o rozwiązanie Sejmu przyszedł pod obrady wniosek posłów Narodowej Partyi Robotniczej o zapytanie się ludu przez powszechne głosowanie, czyli tak zwane referendum, czy jest za utworzeniem senatu, czy też jest przeciwny senatowi. Sejm miałby tymczasem obradować nad innemi sprawami, aż do czasu ukończenia referendum tj. do końca stycznia 1921. Należało by się spodziewać, że na ten wniosek zgodzą się wszystkie stronnictwa, skoro wszystkie stronnictwa twierdzą, że wykoaują wolę ludu. Ale gdzież tam! Stronnictwa księżo-pańskie jawnie i stanowczo oświadczyły się przeciw zapytaniu się rzeszy ludowej, a piastowcy też byli temu przeciwni. Socyalisci uważali ten wniosek za zły, ale przecież za nim głosowali. Ma tedy lud już stanowczy dowód, że większość Sejmu, choć wybrana przez lud, odmawia ludowi prawa stanowienia o tem, czy ma być senat lub nie.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek łączny socyalistów i piastowców, aby uchwalić resztę Konstytucyi, a paragrafy odnoszące się do senatu pozostawić następnemu Sejmowi do rozstrzygnięcia. Wniosek ten był zgłoszony na posiedzeniu przewodniczących posłów piastowców, socyalistycznych, wyzwolenców, emperowców i naszej lewicy PSL. Uważaliśmy go za gorszy, niż dwa poprzednie wnioski, bo taki Sejm, którego większość jest za senatem, nie

może i innych spraw po myśli ludu załatwić. Ale osłatecznie choździło nam o uratowanie przynajmniej najważniejszej sprawy, przeciw senatowi. Dlatego domagaliśmy się na naradach, aby ten wniosek był postawiony dopiero po odgłosowaniu dwóch poprzóli wyluszczonech wniosków, tak, aby przyszedł pod głosowanie we wtorek 16 bm., gdy wszyscy posłowie będą obecni. I tak miało być. W ostatniej chwili jednak, wbrew naszym przestrogom, socyalisci dopuścili do tego, że i ten wniosek przyszedł pod głosowanie na tem samem posiedzeniu i — przepadł. W tem postępowaniu mieści się także dowód, że socyalistom choździło tylko o wystrzał na wiwat wyborców, a nie o istotę sprawy. Te trzy głosowania jedno po drugim przegrane rozuehwały zwolenników senatu. Mówią i piszą, że opozycya już wystrzelała wszystkie naboje i uspokoi się, a senat przejdzie.

Na temże posiedzeniu Sejmu zapadły uchwały odbierające nietykalność posłom Dąbalowi i ks. Okoniowi i pozwalające sądom na oskarżenie. P. Dąbal będzie odpowiadał za czyn popełniony jeszcze przed wyborami, o to, że jako komendant wojskowy w Tarnobrzegu po rozpadnięciu się Austrii zarekwirował i sprzedał ruchomości oficera austr. żandarmeryi, a ks. Okoń za to, że pożyczyl od paskarza Otta z Mielca 9000 kor. i przyrzekł mu za to, uzyskać darowanie 6 tygodniowego aresztu za paskarstwo. Że ta kompromitacya posłów radykalnych sprawia wrogom ludu wielką uciechę, to nie ulega wątpliwości. Posłowie Dąbal i ks. Okoń przez dopuszczenie do tego skandalu wyrządzili sprawie ludowej krzywdę i szkodę. Cieszylibyśmy się, gdyby przy rozprawie sądowej okazały się zarzuty nieprawdziwymi.

## Precz z senatem!

Ciąg dalszy petycji, otrzymanych przez naszych posłów, oświadczających się przeciw senatowi:

Pow. Bochuta: Ubrzeż, Wolica; Brzozów: Haczów, Wzdów, Domaradz, Zmiennica, Jabłonica Polska; Chrzanów: Nieporaz; Czortków: Kosów; Gorlice: Szymbark; Grybów: Ostrusza, Tursko; Jarosław: Łapanówka; Jasto: Glinik, Czerlnna, Zarzecze, Hańbów, Hankówka, Lipnica górna; Kolbuszowa: Płazówka, Brzostowa Góra, Poręby Kupieckie; Kraków, Cholerzyn, Aleksandrowice, Ruszcza, Przylasek Rusiecki, Rybna, Koscielniki, Czernichówek, Modlniczka, Dojazdów, Czulice, Brzezie; Krosno: Piotrówka, Machnówka, Krościenko Niżne, Leśniówka, Lipowica, Rożi, Nadole, Kombornia, Żeglce, Suchodół, Sulistowa, Zboiska, Jedlicze, Iwla; Łańcut: Leżajsk, Jelna.

Wola Zarczycka, Żołynia-Wieś, Smolarzyny. Rak-szawa, Kosina, Brzoza-Królewska, Wierzawice; Mielec: Tusznia; Nisko: Lętownia; Nowy Targ: Chabówka; Piłzno: Białkowa, Dembowa; Pinczów: Dziewięczyce gm. Sancygniów; Przemyśl: Bachórzec, Polchowa; Ropczyce: Brzeziny, Nawsie; Rzeszów: Trzciana, Brańkowice, Przewrotne, Wola Rafałowska, Miłocin; Sanok: Liszna, Pielnia, Pisarowce, Bażanówka; Strzyżów: Markuszowa, Kozłówek, Wysoka, Brzezanka, Izbiska, Nicwodna, Kalebina, Stempina, Żarnowa, Glinik Charczewski, Przybówka, Lutcza; Tarnobrzeg: Machów; Wadowice: Głębowice, Izdebnik, Jastrzębia Dolna; Biała: Bestwinka, Dankowice, Kaniów Bestwiński; Wleclzka: Bilczyce, Wiśnio-wa; Żywiec: Krzeszów.

Krązą w gazetach wieści, że socjaliści godzą się już na przepuszczenie senatu, wybieranego przez Sejm, Rady miejskie, województwa i t. d. Natomiast klub katolicki p. Matakiewicza wystąpił z wnioskiem, aby senat był wybierany przez powszechne głosowanie z tem ograniczeniem, że senatorem mógłby być wybrany tylko obywatel z ukończonym 40 r. życia, a wybierać senatorów miałby prawo tylko obywatele z ukończonym 30 rokiem życia. Jedno i drugie jest złe, bo każdy senat byłby zawadą. Ale z dwojga złego to za mniejsze zło uważalibyśmy wniosek p. Matakiewicza.

Każda druga izba prawodawcza, jakkolwiekby była i jakkolwiekby się nazywała, będzie zawadą szkodliwą. Jeżeli chodzi o to, aby Sejm dorywczo nie uchwalił czegoś, to na to jest dużo innych sposobów. Można np. przez regulamin obrad sejmowych postanowić, że trzecie czyli ostatnie głosowanie nad ustawą może się odbyć dopiero za miesiąc, gdy się ludność wypowie przez gazety za prawem lub przeciw prawu. Można by wreszcie Naczelnikowi Państwa przyznać moc odsyłania Sejmowi wątpliwych ustaw do ponownego rozpatrzenia. Ale stwarzać senat na to, aby trzymał Sejm pod kuratelą i paraliżował wolę ludu, na to lud uświadomiony i szanujący swoją godność obywatelską w żaden sposób zgodzić się nie może. Dlatego hasło „precz z senatem” musi dotrzeć do wszystkich zakątków Polski i zewsząd powinny nadejść petycje z uchwałami przeciw senatowi.

## Jeszcze o starości w Gorlicach.

W poprzednim numerze „Przyjaciela” doniesiono, iż wskutek interpelacji posła Seiba starosta w Gorlicach „dostał nosa” za nieprzychylnie stanowisko wobec konsumów wiejskich w powiecie gorlickim. Starosta w swoim sprawozdaniu do władzy przełożonej broni się tem, iż dlatego nie chciał przydzielać środków żywności spółkom spożywczym ludności wiejskiej, ponieważ uważał te spółki za stowarzyszenia spożywcze partyjne, mające charakter polityczny, a p. starosta nie chciałby wprowadzać polityki do aprowizacji. — Tak stawiać kwestię p. starosta Strzelbicki nie ma prawa, ponieważ

sam uprawia skrajnie klerykalną politykę i z tego stanowiska traktuje konsumy chłopskie w sposób wrogi, jakkolwiek jako starosta powinien być bezpartyjnym. Konsumy chłopskie są solą w oku rozmaitym kliczkom księżym powiatów i dlatego nie cieszą się sympatją p. Strzelbickiego. Jeżeli księża i ich zauszniacy chcą jeść i taniej się okryć i w tym celu zakładają spółki spożywcze, to to nie jest polityka. Jeżeli to samo robią urzędnicy, mieszczanie, żydzy, robotnicy i t. p. i zakładają swoje konsumy, to wedle starosty gorlickiego także nie jest polityka, jakkolwiek ci, co to spółki zakładali, są w przekonaniach swoich klerykałami, konserwatystami, endekami, syonistami, socyalistami i t. d. Tym wszystkim p. Strzelbicki przydziela środki aprowizacyjne, bo albo jest przyjacielem politycznym, albo się ich boi. Ale jeżeli chłopci matorolni lub bezrolni, głodujący na przednowku założą sobie spółkę spożywczą, aby łatwiej i taniej nabyć środki spożywcze, to jest to polityka zdaniem p. Strzelbickiego. Wszystkie inne spółki są niepolityczne, tylko chłopskie są polityczne. Nam się zdaje, że nie spółki spożywcze wiejskie prowadzą politykę, tylko p. Strzelbicki uprawia względem nich wrogą politykę. Istnieje w Gliniku Maryampolskim konsum czysto robotniczy, pozostający w całości w rękach Polskiej Partii Socyalistycznej, a więc mający charakter wybitnie partyjno-polityczny. A mimo to starosta przydziela temu konsumowi w miarę wszelkie środki żywności. I przydzielać musi, bo w przeciwnym razie miałby — strejk. Tylko spółki spożywcze chłopskie miały być z pod prawa wyjęte. Chłopi zapamiętają to p. Strzelbickiemu. Na szczęście minister spraw wewnętrznych pouczył p. Strzelbickiego, że choćby prawdą było, że spółki spożywcze chłopskie mają charakter polityczny, to i tak starosta musi im przydzielać środki spożywcze na równi ze spółkami socyalistycznymi, klerykalnymi, piastowemi, żydowskiemi i t. d.

Atol fałszem jest, jakoby spółki spożywcze ludności wiejskiej w powiecie gorlickim miały charakter polityczno-partyjno. Powstały one za wiedzą i pod patronatem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, a więc instytucji czysto ekonomicznej, nie mającej z polityką żadnej styczności. Może do nich należeć każdy bez względu na przekonania polityczne, kto jest głodny i nagi. Jeśli starosta dla swej obrony przedstawił je w innem świetle, to minął się z prawdą i świadomie wprowadził w błąd swoje przełożone władze. Prosimy p. posła Seiba, aby na tę okoliczność zwrócił w drodze właściwej uwagę ministrów spraw wewnętrznych i aprowizacji.

**Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księży-pańskich czy żydowskich. Owoc pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.**

# Od Administracyi.

Szalona drożyzna papieru i druku zmusza nas do podwyżki prenumeraty od dnia 15-go listopada 1920 roku na

**80 Mk. rocznie**  
**40 „ półrocznie**  
**20 „ kwartalnie**

a ceny pojedynczego egzemplarza na **2 Mk.**

Czytelnicy, którzy mają prenumeratę zapłaconą do 1-go stycznia 1920 roku, mogą należną dopłatę **10 Mk.** nadesłać wraz z dalszą prenumeratą.

Każdy czytelnik, który zapłaci obecnie prenumeratę roczną, otrzyma jako **bezpłatną premię**

## Kalendarz ścienny na 1921 r.

Prenumeratę prosimy uiszczać przekazem pocztowym. Przypominamy również, że obecnie nie jesteśmy w możności nikomu posyłać za darmo gazetki i dlatego prosimy o punktualne nadsyłanie prenumeraty dla uniknięcia przerwy w wysyłce.

# Wiadomości z gmin.

## Krzywdy i nadużycia.

**BRZEŻE**, pow. Bochnia, Gmina Brzeże, to jedna z biednych gmin powiatu bocheńskiego. Ludziska tu z jednej strony zahukani przez klikę, która z wójtem na czele trzęsie gminą, z drugiej zaś strony przez ambonę, która nie przestaje grzmieć przeciwko wszelkiemu światłu i odruchom ku lepszemu. Niema tu we wsi gospodarza ni wyrobnika, któryby czytał gazetkę ludową. Niema człowieka, któryby podjął walkę z ogólną ziemnotą i złem, które ogólnie zapanaowało, walkę w tym kierunku, by pchnąć lud nieco naprzód. Nic dziwnego, że wobec takich stosunków tak gminą, jak i parafią rządzi właściwie lichwiarze. Odpowiedni przykład lichwiarzom gminnym daje ks. Jan Karcz, tułszy proboszcz. Oto on z gruntów beneficjalnych, wynoszących około 60 morgów, **wydzierżawia** biednym chalupnikom i wyrobnikom około 14 morgów, **poblerając** od tych biedot **do 800 marek od morga**, tytułem dzierżawnego czynszu. Niepomny on widocznie zasady: „nie drzyj z ubogich ciężko zapracowanego grosza!“ Toteż postępowanie proboszcza ks. Jana Karczka piętnujemy publicznie. Zarazem ciekawi jesteśmy, czy ks. biskup Sapieha, jako opiekun biednych, wyciągnie z tego jaką konsekwencję i czy zajmie się gorliwie owym „dobrodziejem“?

**B tek.**

**SANGYGNIOŃ**, z. Kielecka. Właściciel dóbr „Sancygniów“ nałożył daninę z dzierżawy na jednego dzierżawcę 8 korcy zboża z 3 morgów

gruntu. Właściciel dóbr nazywa się Andrzej Deskur, a dzierżawca Jakób Notpora. W razie nieotrzymania tej daniny zagroził p. Deskur Notporowi wydaleniem go z dzierżawy. Notpora młóci na gwałt, bo się obawia wyrzucenia. Prosimy Redakcję o interwencję.

**Przyp. Red.** P. Deskur nie ma prawa brać czynszu w naturze, bo to jest przeciwne ustawie „o ochronie drobnych dzierżawców“, nie ma też prawa wyrzucać nikogo z drobnej dzierżawy, kto mu płaci należy czynsz. Czynsz ten wynosi według ustawy około 100 marek z morga, a najwyżej 3 razy tyle, co z 1 morga przed wojną wynosił w r. 1914. Sprawę oddaliśmy naszym posłom.

**W OLSZYNACH**, pow. Gorlice, był kierownik szkoły, p. Ludwik Gajewski, zażarty piastowiec. Za zasługi, oddane w czasie wyborów, piastowcy zabrali Gajewskiego do Krakowa do administracyi „Piasta“. Poszedł więc Gajewski z Olszyn, z czego cała wieś się okrutnie cieszy — ale piastowcy nadając mu posadę u siebie, wprawdżają w stosunki szkolne anarchię. Rada szkolna krajowa wydała bowiem rozporządzenie, że nauczycielowi, **choćby prawdziwie choremu, nie wolno przestać uczyć, dopóki nie otrzyma urlopu**. Rozporządzenie wydanem zostało dlatego, by nauczyciele nie urlopowali się, bo ich brak. A tu co się dzieje?! P. Gajewski mimo, że zdrów, otrzymał urlop do półrocza, bo potrzebny w „Piastcie“. Czyż to nie skandal? Nauczyciela chorego wydała się ze służby — a zdrowy otrzymuje urlopy! **Co na to Rada szkol.**

na krajowa? Jeżeli p. Gajewski chce administrować w „Piaście”, niech administruje — lecz władza szkolna nie powinna do tego dopuszczać, żeby kraj na tem cierpiał, placąc zadarmo. W ten sposób i nauczycielstwu nie działaby się niesprawiedliwość.

Ludowiec.

## Zycie gminne.

**Z POWIATU DĄBROWSKIEGO.** U nas „reforma rolna” ma się ku końcowi. Obszarniki parcelują na gwałt swe majątki i w ten sposób dochodzą do obszaru 300 morgów. W ten sposób zatławiono się z Nadrzekowem, Kłyżem, Słupcem, a obecnie przystępują do parcelowania Dyamentu. Komisye rolne utworzone przy sądach powiatowych nie robią wielkich trudności ani ceregieli w tej sprawie, o ile grunt kupuje rolnik lub taki, który sam chce na nim gospodarować. W ten sposób nabywają grunta bogacze, którzy się na wojnie dorobili. **cena za morg** dochodzi do 125 a nawet do 130 dolarów (za marki polskie niechętnie sprzedają) czyli **po 52 tys. marek p.** po ob. kursie. Nam biednym mało pomoże taki zakaz prowadzenia prywatnej parcelacji, który dopiero teraz ma być przestrzegany, tem mniej obiecana przez „Piasta” ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom i inwalidom polskim. Wypadnie nam chyba wyemigrować gdzieś na bagna pińskie, na pięknych zaś tutajszych gruntach zostaną ci, którzy na wojnie nie byli, strat ani w majątku ani też na zdrowiu nie ponieśli, a pieniędzy się dorobili, co mogli.

Zapewne dlatego, że reforma rolna u nas tak „pięknie” idzie, wybrali piastowcy w Sejmie do Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie młodego kauzypierdę z Dąbrowy p. Staśkę, rodem z Borzcina.

On tu widział na własne oczy jak to się „robi” „reformę rolną”, więc może i innych nauczyć jak to można „reformę” przeciw reformie obiecaną i uchwaloną nawet składnie bez krzyku przeprowadzić z korzyścią dla obszarników i dla wzbogacanych chłopów. Poco zaś owe Urzędy ziemskie, które takie straszne miliony kosztują?!

Inwalida z pod Żabrze.

**BRZOZA KRÓLEWSKA**, pow. Łańcut, 7 listopada odbyło się u nas poufne zgromadzenie. Uchwalono rezolucję przeciw senatowi. Obecnych było z gółą 200 ludzi.

Sekretaryat.

**TUSZYMA**, pow. Mielec, 7 listopada odbyło się u nas zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw senatowi. Wszyscy jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Żądamy Sejmu jednoizbowego, precz z senatem! Żądamy, żeby naczelnika państwa wybie-

rał cały naród. Żądamy usunięcia polityki z kościola. Uchwalamy hold dla Naczelnika J. Piłsudskiego oraz wotum zaufania dla prezesa J. Stapińskiego i posłom grupującym się koło niego. Precz z ciemnotą i ciemnięzycielami ludu!

72 podpisy.

**Z TARNOWA.** O różnych bolączkach piszą z tut. powiatu, a nikt nie pisze o odbudowie zniszczonych wojną gospodarstw, a dzieje się gorzej niż za czasów austriackich. Panowie komisarze mają dwie pary pięknych koni rządowych, toteż nic nie robią, tylko jeżdżą, mierzą, sprowadzą trochę materiałów, które się niszczą na slocie, projektów mają bardzo dużo, ale też nic innego, jak tylko projekty. Czekamy tyle lat, czy wreszcie Urząd odbudowy przestanie się kiedy bawić? Za te pieniądze, co kosztują przejazdki panów inżynierów, możnaby kilka gospodarstw odbudować!

Ludowiec.

## Marnowanie wozów.

Niema wozów na kresach, niema w dostatecznej ilości i wewnątrz kraju, niema na terenach zniszczonych przez działania wojenne.

A tymczasem Rząd nasz potworzył olbrzymie składy wozów. Jeden z tych składów, **położony koło Tarnowa**, zajmuje przestrzeń około 60 morgów, a na tej przestrzeni znajduje się około 20.000 wozów konnych wojskowych, stojących bez użytku. Wozy te gromadzą się tam już od czasów austriackich, a znajduje się tam materiał różny: wózki austriackie, węgierskie, 4000 „dwukółek” rosyjskich, wózki hallerczyków francuskie itd. Nie wszystkie więc nadają się do użytku bezpośredniego, ale prawie wszystkie można spożytkować, po odpowiedniej przeróbce, dla celów wojskowych lub cywilnych, i dlatego zwracamy na tę sprawę uwagę. Obecnie wyjeżdża na miejsce dla obejrzenia składów komisya z ramienia krakowskiego „Komitetu przemysłowego przy ministerstwie wojny” Komisya ta zbada, które wozy nadają się bezpośrednio do użycia dla armii, ewentualnie po dokonaniu odpowiednich napraw. Rzeszę trzeba będzie oddać odpowiednim zakładom dla przerobienia na użytek cywilny. Jest sprawą szczególnej wagi, zwyższy, jak wielki beak wozów odczuwa nasze rolnictwo, wieś polska, która po zniszczeniu jej martwego inwentarza na różne „podwoły” wojskowe, dotąd nie była w możności przyjsicia do nowych wozów.

Dodać należy, że podobne wielkie składy znajdują się w Białej Podlaskiej, w Warszawie itd., a mniejszy w Dąblu pod Krakowem.

**Każda Rada Chłopska**  
powinna natychmiast zamierzyć do rozsprzedaży  
książeczkę Dra Józefa Pułka:

**Kler pod pręgierzem Sejmu.**

# Z AMERYKI.

**ROCKWILLE COM.** Jest nas tu około tysiąc Polaków. Jedna czwarta część zbiera się do kraju i chętnie czyta wiadomości z naszej niepodległej Ojczyzny, a przeważnie „Przyjaciela Ludu“. Mamy i tu prasę polską, ale co nam z tego, kiedy ona to stoi na usługach kapitalistów tutejszych i krzyczy w niebogłosy, ażeby brać tutejsze obywatelskie papiery, że do Polski niema po co jechać, choćby by miał dwa tysiące dolarów i t. p. Straszą tak naszych rodaków, jak tylko mogą, bo im się rozchodzi o swoje osobiste dobro. My nie zważamy na tutejszą prasę, tylko słuchamy gośsu naszej drogiej Ojczyzny. Skubią jak tylko mogą polskiego chłopca, by kieszenie napchać, bo już czas im ucieka, a chłop coraz to mądrzejszy. Było ogłoszone w prasie i przez księży na kazaniach, ażeby zebrać dar wielkanocy dla biednych sierót w Polsce. — W naszej parafii został wybrany komitet, który się zajął tą składką, zebrano 250 dolarów i chciano tę sumę wysłać na ręce rządu polskiego w Warszawie. Nie mogli pogodzić się, aż jeden z komitetu przedstawił gazetę „Przyjaciela Ludu“ na dowód naszemu proboszczowi, ażeby nie wysyłać do Wydziału narodowego w Chicago, tylko do Polski, bo Wydział obraca pieniądze na zgubę chłopca polskiego. To się księdzu proboszczowi nie nadało i dalej na parafian w palmową niedzielę na kazaniu, że rząd jest nowy i niestały. Przezywał też gazety ludowe, że to są szmaty i wołał, żeby się nawracali i czytali gazety katolickie, „Przewodnik Katolicki“, redagowany przez ks. Bójnowskiego. Zasyłamy serdeczne pozdrowienie Redakcyi oraz Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, Janowi Stapińskiemu i posłom ludowym.

**Andrzej Sopczyk.**

**WOONSOCKET R. I.** Zasyłam Wam dwu nowych czytelników w kraju, byście im posyłał gazetkę. Choć i u nas w Ameryce jeszcze rządy księże dają się nam we znaki, to jednak nie tak jak u was w starym kraju, gdzie „Przyjaciela Ludu“ wyklinają z ambon za to jedynie, że wiernie stoi na straży chłopskich interesów. — Ciemnymi u nas są ci, którzy czytać ni pisać nie umią i zanoszą księdzu ostatni grosz na swoją niewolę. Ale świta już nam zorza wolności! Zasyłam serdeczne pozdrowienia.

**Struzik Jan.**

**HEGEWISCH ILL.** Od pewnego czasu nosiliśmy się z myślą urządzenia pośród znajomych składki na zaprenumrowanie „Przyjaciela Ludu“ do powiatu Chrzanowskiego, który pod względem postępu i oświaty ludowej jest zafanym. Tam i przed wojną klika księży-pańska rozbijała zawsze nasze chłopskie zgromadzenia, a za nimi szli ciemni barankowie.

Myśl tą wykonaliśmy i przesyłamy Wam adresy i pieniądze dla 48 nowych czytelników.

My wychodźcy na obczyźnie na własnej skórze i własnem doświadczeniu stwierdzili, że powodem nędzy chłopskiej jest nieuświadomienie i brak oświaty ludowej. Przeko sądźmy, że tą drogą przyczyniamy się do postępu.

Komitet: Blankenstein Józef, Szala Jan, Budzowski Antoni, Filipek Józef, Nowakowski Jan.

**WORCESTER, MASS.** Postanowiłem i ja podzielić się z czytelnikami „Przyjaciela Ludu“ wiadomościami o naszej Polonii, zamieszkałej w Worcester, Mass i o tem, cośmy zdziałali dla naszej kochanej Ojczyzny. Otóż. Nas tu Polaków liczą na 4000. Kiedy do nas przyszło hasło werbowania ochotników do armii polskiej, to zapisało się u nas przeszło 300 ludzi. Skoro przyszło później składać na Skarb Narodowy, tośmy złożyli przeszło 26 tysięcy dolarów — gdzie jednak te pieniądze poszły, to my dokładnie i pewnie do tego czasu nie wiemy. Myśmy to wszystko złożyli dla Ojczyzny, ale, czy Ojczyzna co z tego widziała, któż to wie dokładnie? Myśmy swój obowiązek spełnili.

Teraz przyszła Polska Pożyczka Państwowa i nasza Polonia też swój obowiązek spełniła. Był u nas w tej sprawie wiec, poczem zorganizowano Komitet obywatelski, w skład którego weszli: ks. Bojanowski jako prezes, aptekarz Józef Bujnicki jako kasyer, dr. Miezowski jako sekretarz. Zbieraniem bondów zajęło się kilkunastu kolektorów, którzy energicznie pracę tą przeprowadzili. Dzięki też temu u nas nie tylko zebrano w krótkim czasie przypadającą na nas sumę Pożyczki 110 tysięcy dolarów, lecz jeszcze otrzymano nadwyżkę.

W czasie walki polskiego wojska z najazdem ros. bolszewików, gdy codnia telegramy donosiły o krwawych bitwach i zmaganiach się w Ojczyźnie naszej — odbył się u nas wielki wiec i pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział około 2500 ludzi i wszyscy polscy i amerykańscy b. żołnierze w liczbie do 400. Na zebranie to zaproszeni byli też amerykańscy obywatele: kongrysman oraz senator na stan Masycziuset, majr miasta i inni.

**CLEWELAND OHIO.** My robotnicy polscy na wychodźstwie, z powodu zwycięstwa nad bolszewikami, składamy wam wszystkim, którzy walczyliście za wolność Polski, w jakikolwiek sposób, serdeczne podziękowanie. Udowodniłmy wdzięczność czynem, bo złożyliśmy na polski „Czerwony Krzyż“ dość dużą sumkę i wysłaliśmy na ręce reprezentanta Polski w Waschingtonie. Niewielka ilość Polaków pracuje tu w fabryce, ale jesteśmy zadowoleni, bo i „bosy“ czyli majstrzy są Polacy i im to zawdzięczamy, że wystarali się o pozwolenie w zarządzie fabrycznym na składkę w fabryce. Obiecujemy nadal pomoc Ojczyźnie naszej na ile nas tylko stać będzie, bo jako Polacy odczuwamy doleć i niedole waszą w kraju

i czekamy chwili, kiedy to po pierwszy raz w życiu ujrzymy na własne oczy Polskę wolną, tą Matkę naszą, która nas chociaż w ciężkich czasach potrafiła żywić i patriotyzm w nas wszczepić.

Ale i wy bracia rolnicy i robotnicy tam w kraju stańcie mężnie jak jeden i gdy uporacie się z nieprzyjacielem zewnątrz, pomyślcie o porządku wewnątrz. Natura obdarzyła nas rozumem, wszystkich jednakowo, tylko starajmy się szerzej ten rozum rozwijać.

Prawdą jest dla mądrych, dla głupich zaś śmiechem, że ciemnota narodu, jest największym grzechem.

Więc proszę was bracia idźcie za wskazówkami PSL., a czyńcie tak, aby wam pokolenie przyszłe było wdzięczne za waszą pracę dla Ojczyzny i dobra ogółu.

My zaś będziemy wam pomagać, ile nas stać będzie na to.

Jan Sieńczyk.

## Ameryka przeciw klerowi.

W „Ameryka-Echo” Stach Radło tak pisze:

### ZACHOWANIE SIĘ KSIĘŻY:

Z Terry Conn., piszą nam, że długie lata „pasterzował” tam „duchowny ojciec”, a gospodarca jego była tego rodzaju, że skargom parafian nie było końca. Ksiądz zdierał jednak i dorobił się znacznego majątku. Gdy już podpaść się należycie, zaczął znęcać się nad swymi parafianami-chlebobdawcami. Parafianom to się wreszcie sprzykrzyło. „Zamknęli” kieszenie; przestali płacić i uczęszczać do kościoła. Proboszcza doprowadziło to do wściekłości! Starał się więc swych byłych parafian „nawrócić”. Przesiadywał więc za ogrodzeniem kościoła, i skoro jaki parafianin obok przechodził, udzielał mu następującą naukę: „Niemiecki gnój wart więcej, aniżeli Polak. Najgorszy but niemiecki wart więcej od Polaka”. Innym znówu razem prawili znowu w ten sposób: „Wy świnię polską dajcie mi tyle pieniędzy, że mogę dziesięć lat obejść się bez was”.

Gospodyni zaś tego duchownego napada na kobiety, przechodzące koło plebanii i witała je w te słowa: „Jeżeli wy sukij nie chodźcie do kościoła, to i koło kościoła nie macie prawa spacerować, bo to nasz kościół”.

Znaczy to, że gospodyni księża uważała siebie razem z biskupem i księdzem za współwłaścicielkę majątku parafialnego!

### TEGO SKUTKI:

W Westfield, Mass., parafia św. Trójcy „zbuntowała” się również. Ponieważ biskup nie chciał zabrać znienawidzonego proboszcza, Niemca, parafianie, zabrali wszystkie sztandary z kościoła i założyli sobie parafię polsko-narodową. Biskup groził „niepo-

ślusznym” ekskomuniką, ale ci wzajemian uczynili mu taką propozycję, że jej tu powtarzać nie wypada.

W Providence, R. I., parafianie nie mogąc dojść do ładu z proboszczem i biskupem, odłączyli się w liczbie 1000 głów od Rzymu i założyli parafię staro-katolicką. W innych miejscowościach kotłuje się również i wybuchną tam wkrótce awantury parafialne, dzięki zdrętwieniu, nadużyciom, rozpuszczeniu i arogancji księży.

### BUFFALO:

Strach i zamieszanie panuje teraz między polskimi duchownymi rzymsko-katolickiego wyznania; wierne bowiem dotąd „baranki i owieczki” buntują się wszędzie. „Heretycy, masoni, wolnomysłciela, socjaliści i bolszewicy temu winni!” — krzyczą przerażeni „duszpasterze”. Bo posłuchajcie tylko co się dzieje! Oto w Buffalo nie uspokoiło się jeszcze i wielu parafian rzymskiego kościoła przeszło do kościoła polsko-narodowego.

## Odpowiedź „ryczącej krowie”

„Piast” strasznie się chwali w ostatnim numerze, że walczy na śmierć i życie z prawicą. Niestety fakta temu przeczą. W Sejmie wczasy walki przeciw senatowi w najostrzejszym nawet momencie piastowcy siedzieli cichutko jak trusie.

A co się tyczy ich stosunku do klerykałów, to w tymże samym numerze „Piast” podaje następującą notatkę, jako osobny artykuł:

### ZJAZD KATOLICKI DO PREMIERA WITOSA.

W Poznaniu otwarto pierwszy polski zjazd katolicki, który do prezydenta ministrów Witosa wysłał następującą depezę: Uczestnicy zjazdu katolickiego w Poznaniu pod protektorem prymasa Polski, ks. kardynała Dra Dalbora, przesyła panu prezydentowi pozdrowienia oraz zpewnienia, że wszystkie jego wysiłki, aby o-przeć zawsze katolicką Polskę na najzdrowszych podstawach, znajdują w nas ochotnych i gotowych do poświęcenia pracowników.

Podp. Święcicki.

Nr. „Piasta” 49, str. 9, z dnia 14 listopada. Zamilknijcie tedy samochwały; jeśli błagujecie, to przynajmniej mądrze i nie zaprzeczajcie samym sobie i to w tym samym numerze.

Oset.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wronów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

**Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.**

# Wiadomości polityczne.

## POLSKA.

Jeszcze w ostatniej chwili wsteczniczy nasz strali się podkopać sprawę zawarcia trwałego pokoju z Rosją i Ukrainą. Gazety też księżo-pańskie były przepelnione księżo-pańskimi wzdychaniami, że to ginie Wrangel, a my zawarli zawieszenie broni. Rząd nasz jednak nie dał się wciągnąć w wir intryg i sprawę zawarcia pokoju poprowadził dalej. Pożłoski o odłożeniu wyjazdu naszej delegacji do Rygi, celem kontynuowania rokowań nad szczegółowym trakta-tem pokojowym nie sprawdziły się, delegacja nasza wyjechała i pracuje już w Rydze od szeregu dni. W sprawie wojsk Bałachowicza, Petlury i innych rząd dał odpowiednie wyświe-nienia, a jeden z oddziałów Bałachowicza, który się zapędził pod Pińsk, został przez wojska polskie rozbrojony.

Z **LITWĄ** sprawa się ciągle wikła, dzięki zachłanności i dwulicowości kowieńskich Litwinów. Niby jest zawieszenie broni, niby kowieńscy Litwini zgodzili się na plebiscyt w zemiach przyległych Wilnu i we Wilnie, nawet przyjechała rozjemcza delegacja Ligi Narodów w tej sprawie, a tymczasem wojska kowieńskie napastują ciągle armię gen. Żeligowskiego, chcąc gwałtem Wilno zagarnąć. Jest nadzieja, że gen. Żeligowski da tym zachłannym ludziom należytą odprawę. Rząd nasz jednak powinien sprawę również gorąco wziąć do swojej opieki i uzyskać to, żeby ukróconą została napastliwa gwałtowność kowieńskiego rządu.

O **GDAŃSK** spór się kończy. Dnia 14 b. m. miała być już przez obydwie strony podpisana ugoda polsko-gdańska. Poprzedni traktat w tej sprawie przedłożony przez Radę ambasadorów został w kilku miejscach poprawiony. Według niego Polsce będzie poruczoną wojskowa opieka i obrona Gdańska w razie wojny, portem ma zarządzać komisya złożona z 5 Polaków i 5 Gdańszczan, prezesem tej komisji ma być Szwajcar. W następnym numerze podamy szczegółowo najważniejsze punkty tej umowy.

O **GÓRNY ŚLĄSK** żyje ciągle jeszcze w nie- pewności. Termin plebiscytu jakoś się oddala i od- dala. Miał być plebiscyt w listopadzie, a potem z końcem listopada, na pewne z początkiem stycznia, a obecnie już piszą o 28 stycznia 1921. Co jest? I pytasz zniecierpliwiony czytelniku. Z dnia na dzień odkrywają u Niemców górno-śląskich składy broni. Oo Niemcy jak mogą tak trzymają w swych pazurach tę polską kra- inę, Anglia nie wie, jaką stąd dla siebie korzyść wyciągnąć, a nasz Rząd mimo wszystko zamało energicznie sprawę przyspieszenia plebiscytu popiera. Oto jedno z pism krakowskich 13 listo- pada podało, że na konferencyę genewską Ligi Narodów wysłał rząd polski dwu swych delega- tów: Paderewskiego i Aszkenazego, a mógł wy-

śłać trzech z przysługujących mu praw. Dia- czego tego nie uczynił?!

## ZAGRANICA.

**MAŁA ENTENTA** czyli związek państw: Czech, Jugo-Sławii, Rumunii oraz ewentualnie Polski, jak słychać, nie doszła w zupełności do skutku. Słychać nawet, że raczej pomiędzy Polską, Rumunią i Węgrami nastąpi zbliżenie się i ściślejsze porozumienie. Polska nie może przeboleć utraty Karwiny na Śląsku oraz Spisza i Orawy przez Czechów zagrabionych w zdradziecki spo- sób w czasie ciężkich walk Polski na wschodnim froncie. Sojusz Rumunii, Polski i Węgier byłby dla tych państw bardzo korzystnym związkiem.

**NA BIAŁORUSI I UKRAINIE** zacięte toczą się walki pomiędzy wojskami Bałachowicza i wojskiewskimi w okolicach Mzyrza—Kalenkowicz, i wojskami Petlury z bolszewikami nad ukraiń- skim Bugiem i nad Dniestrem. Ukraińskie biuro kor. podaje, że armia Petlury odniosła szereg zwycięstw.

**WRANGLIADA** dogorywa. Armia bolszewicka, jak podają telegramy ze wszech stron, zadała wojskom Wrangla stanowczy cios. Z Konstantynopola donoszą, że rząd francuski posłał na Krym krążownik, który ma wziąć na swój pokład misję i kolonię francuską, a ewentualnie i rząd gen. Wrangla.

**W ZACHODNIEJ AZYI** walki są na ukończe- niu. Wojska greckie pobity powstańców z Kemalem paszą. Wojska angielskie otoczyły i rozbiły powstańców w Mezopotamii.

**ARMENIA** zawarła z wojskami tureckimi za- wieszenie broni.

**W AMERYCE** nowy prezydent Harding przy- jaźnie odnosi się do Polski i Polaków. Mamy nadzieję zatem, że tradycyjna przyjaźń Polski z Ameryką, datowana wspólnemi walkami o wol- ność Washingtona i Kościuszki zostanie nadal w całości utrzymana.

**WE WŁOSZECH** znouwu wybuchły wielkie strajki.

**W IRLANDYI** rozszerza się gwałtowna walka przeciw władztwu angielskiemu.

**W ROSYI** wybuchły wielkie zaburzenia w Pe- tersburgu. Rozruchy te zostały krwawo stłumio- ne przez czerwoną armię.

**W TURCYI** zgromadzenie narodowe w Ango- rze przyjęło zasady bolszewickie i zamianowało Mustafę Kemala paszę komisarzem ludowym.

**NA WĘGRZECH** ustąpił rząd i ma być utwo- rzony nowy gabinet.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszarżajcie!

# OKRUSZYNY.

**LUDOWCY POW. PILZNI** Komitet organizacyjny Pow. Rady Ludowej P.S.L. zaprasza po Józefa Patka na wiec publiczny do Pilzna na dzień 22 bm., poniedziałek o godz. 12-stej w południe, sala Sokoła.

Zorganizowane Rady gminne P. S. L. wysła swoich delegatów, celem powzięcia uchwał w sprawie zamachu na prawa Ludu i wysłuchania sprawozdania posełskiego.

Ludowcy i ludowczynie! przybądźcie licznie! Inwalidzi, berolni i małorolni przybądźcie, by dać wyraz swojej krzywdzie. Przez z senatem!

## KOMITET ORGANIZACYJNY:

Maciej Warzecha (b. poseł Małopolski), Józef Berek sekretarz, Jan Jasik, J. Jarecki, J. Kowalski, Jan Pietrucha, Fr. Warchał, Józef Kłuz, St. Grzesiakowski, J. Wieloch, Wł. Dziedzic.

**BACZNOŚĆ!** Na zebranie publiczne w Pilźnie przybędziemy dnia 22 bm., o ile w Sejmie poseł Putek nie będzie musiał być obecny. Zarazem przepaszamy wszystkich za zawód na 8 bm., gdyż grożące głosowanie w sprawie senatu uniemożliwiło przybycie któregośkolwiek z posłów. Zrobimy wszystko to, co będziemy mogli.

Józef Sanojca, sekretarz P.S.L.

**DO RAD CHŁOPSKICH P.S.L. POW. JASŁO** 21 listopada, w niedzielę o godzinie 10 przedpoł. rozpocznie się w sali kolejarzy powiatowy Zjazd gospodarczo-oświatowy Lewicy P.S.L. Prosimy wszystkie Rady Cnl., Kółka rolnicze, oraz instytucje oświatowe sympatyzujące z naszym programem do wysłania swoich delegatów.

Za Sekretaryat: J. Sanojca.

**SZANOWNI CZYTELNICY.** Z powodu braku węgla stanęły gazownie, a wstetek tego stanęły opalane gazem składające gazety maszyny. Wskutek tego nie można było poprawić bledów w tekście złożonym poprzednio maszynowo. Prosimy o wzięcie tego na uwagę i o wybaczenie. Zarazem wskutek tego musimy wstrzymać do następnego numeru korespondencje z Ameryki, z gmin, oraz drobne wiadomości z Sejmu. Mamy nadzieję, że Szanowni współpracownicy nasi i korespondenci wybaczą nam tę przykrość.

Za Redakcję: J. Sanojca sekr.

**POWIAT GORLICKI.** Posiedzenie Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L. powiatu gorlickiego odbędzie się **we wtorek, dnia 23 listopada 1920 o godzinie 12-tej w południe**, w sali posiedzeń Rady miasta Gorlic (budynek Magistratu).

Na porządku dziennym **sprawa senatu** i inne sprawy bieżące.

Wszystkie gminne Rady Chłopskie i mężów zaufania powiatu gorlickiego wzywamy do licznego udziału w tem posiedzeniu, a zarazem polecamy im, aby z każdej gminy wygotowali petycje do Sejmu z protestem przeciw senatowi, zebraли podpisy wśród członków gminy i tak podpisane petycje odesłali **jak najrychlej** na ręce Sejmowego Klubu Lewicy P. S. L.

Za Powiatową Radę Chłopską P. S. L. w Gor-

licach: **Franciszek Piecuch**, przewodniczący **Konstanty Laskowski**, sekretarz.

**PIASTOWCY** idą szybko w górę. Zjednoczyło się z nimi 27 paź. br. „chrześcijańsko-ludowe stronnictwo“ z Pomorza pod przewodnictwem ks. Kantaka, ks. Łęgowskiego i ks. Sadowskiego, a 21. listopada br. ma przystąpić do piastowców „Zjednoczenie Włościan“ z Poznańskiego. Zarówno ów odział z Pomorza, jak i to poznańskie „Zjednoczenie“ znamionuje silny klerikalizm. To też można przyjąć za fakt, że te przybytki przemienią stronnictwo piastowców na jeszcze więcej konserwatywne i klerikalne niż dotychczas. To wkłada na nas obowiązek tem energiczniejszej pracy, aby obok klerikalno-konserwatywnego stronnictwa chłopów piastowców było silne postępowe Stronnictwo Ludowe.

Gazetę codzienną „Goniec Krakowski“ zakupiła spółka piastowców z posem Rączkowskim na czele, on też ma być naczelnym redaktorem.

**ULGI WOJSKOWE.** Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości rozkaz ministerstwa spraw wojskowych:

Art. I. Niniejszem przywraca się w całej pełni moc obowiązującą art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, i tem samem **anuluje się** rozkazy ministerstwa spraw wojskowych z 23 sierpnia i z dnia 1 września br. z tem, że **ulgi dla jedynych żywicieli będą nadal stosowane.**

Art. II. W związku z rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych o przywróceniu mocy obowiązującej art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej ministerstwo spraw wojskowych (sekcya poborowa i uzupełnień) zarządza, co następuje:

Rozkazy ministerstwa spraw wojskowych winny być stosowane: 1) Względem popisowych, którzy obecnie stają do przeglądu, 2) względem popisowych, których stosunki rodzinne pozwalają zastosować art. 61 względnie 62, a którzy skutkiem tymczasowego wstrzymania ulg tych artykułów, zostali wcieleni do wojska, 3) względem tych osób, które uzyskały ulgi do art. 61 i 62, a którym później zostały ulgi cofnięte, na skutek czego zostali wcieleni do szeregów.

Tym sposobem **przywrócone zostały dla jedynych żywicieli rodzin ulgi**, które w związku z sytuacją bojową w sierpniu br. zostały czasowo wstrzymane. Rozporządzenie powyższe obejmować ma **popisowych, stojących obecnie lub mających stawać do poboru, jak i tych, którzy znaleźli się w wojsku na skutek chwilowego wstrzymania mocy obowiązującej artykułu 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń wojskowych.**

Dla uzyskania przewidzianych w art. 61 i 62 ulg winny osoby zainteresowane **złożyć odpowiednie podanie**, niezależnie od tego, czy podanie takie składały poprzednio, czy też nie, do tego instytutu, w którym sprawa ich została zawieszona skutkiem cofnięcia ulg artykułu 61 i 62. We wszystkich wypadkach, gdy osoby zainteresowane nie wiedzą w której instycyi dotyczące

ulgi zostały wstrzymane, podania należy składać do powiatowych komend uzupełnień, które są uprawnione do udzielania wszelkich wyjątków w sprawach poborowych.

**DYETY DLA PRZYSIĘGLYCH.** Komisya prawnicza uchwalija projekt ustawy dla Małopolski, przyznającej przysięgłym w sądach dyety, przy równoczesnem zaostrzeniu grzywny za nieważnienie się do 10.000 marek.

**GODNE NAŚLADOWANIA.** Senat filipiński uchwalil poprawkę do prawa wyborczego przewidującą zakaz sprzedawania wszelkich napojów alkoholicznych przez pięć tygodni poprzedzających powszechne wybory. Uchwałę Senatu została referowana do Izby reprezentantów.

**ODKRYCIE WAŻNE DLA ŻEGLUGI.** Inżynier francuski Loth odkrył kabel świetlny i wydający dźwięki, który pozwala statkom we mgle oryentować się na morzu i dopłynąć do portu. W najbliższym czasie mają być takie kable założone we wszystkich portach francuskich. — „Matin” (francuski dziennik) wspomina nawet o projekcie przeprowadzenia podobnego kablu przez cały kanał La Manche.

**CZESKA „SLAVIA”** 35 lat zerwała w Małopolsce, zwabiając chłopów do ubezpieczania się od ognia w jej towarzystwie, wreszcie zbankrutowała i lada dzień wraca do Pragi. Oł czasu powstania Ludowego Towarzystwa „Wisła” opuszczali ją chłopci i agenci, przenosząc się do swego Towarzystwa, a z chwilą zbawienia Polski, los jej został przypiętowanym. Najgorzej na tem wyjął nparci agenci „Slavii”, którzy do ostatniej chwili za judaszowe srebrniki byli jej wierni. „Slavia” ściągała im jakieś wkładki do funduszu pensyjnego i obiecywano im pensję na starość, a teraz nic nie dostaną i wkładki im przepadną. Oto zapłata za służbę u obcych wyzyskiwaczy. „Slavia” sprzedaje meble i resztę chłopów, członków, którzy tam się jeszcze ubezpieczają, jakiemuś towarzystwu warszawskich kapitalistów (może żydów), którzy mają zamiar wejść do Małopolski i zgarniać grosze chłopskie do swej kieszeni. Zwracamy Wam uwagę bracia chłopci, abyście już żadnych pism od „Slavii” nie przyjmowali, ani nic nie podpisywali, bo możecie być narażeni na szkodę. Jak jeden mąż zgłaszajcie zaraz swe ubezpieczenie budynków do „Wisły”, bo w wypadku pożaru „Slavia” szukać będziecie musieli w Pradze w Czechach. Agenci „Slavii” niechaj we własnym interesie i w interesie członków zgłaszają się czempredzej do „Wisły” po agencję.

## KURS PIENIĘDZY

z 15 listopada 1920.

100 Marek niemieckich . . . . .	490 Mk
1 Frank francuski . . . . .	21 „
1 Dolar amerykański . . . . .	470 „
1 Dolar kanadyjski . . . . .	300 „
100 Lei rumuńskich . . . . .	670 „
100 Koron czeskich . . . . .	390 „
100 Rubli carskich . . . . .	395 „
1 Funt szterlingów . . . . .	1350 „
1 Lira włoska . . . . .	14 „

# GOSPODARSTWO.

## Narzędzia i maszyny amerykańskie w gospodarstwie.

(Dokończenie).

U nas w Polsce widzieć można jeszcze często ciekawe rzeczy: W roku 1916 podczas wojny spotkałem jeszcze chłopca w powiecie lańcuckim w gminie Jelna, jak prul ziemię sochą. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą widzieć w pracy narzędzie takie, jakiego powszechnie używali chłopci przed paru wiekami, lecz z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że narzędzie takie znaleźć się powinno już dawno chyba tylko w muzeum rolniczem, to jest w miejscu, gdzie przechowuje się różne starodawne narzędzia i rzeczy. Przy pomocy starych narzędzi nie można w żaden sposób dobrze roli uprawić i wydobyć z ziemi jak najwięcej produktów, których zniszczony wojną kraj potrzebuje jak najwięcej.

A przypatrzmy się jeszcze ulom amerykańskim! Słynni pszczelarze amerykańscy **Dadant i Langstroth** pierwsi wprowadzili tak zwane ule nadstawkowe, które okazały się w praktyce najmłodniejsze i najłatwiejsze do prowadzenia postępowego pasiecznictwa. Ule takie w rozmaitych kombinacjach zastosowali bartnicy w Europie, a w Polsce wprowadziło Warszawskie Towarzystwo pszczelarskie tak zwany warszawski ul nadstawkowy. Ule amerykańskie lub warszawskie powinni wprowadzać postępowi pasiecznicy w Małopolsce, a kto by chciał dowiedzieć się, gdzie je nabyć, niech się zgłosi piśmiennie do piszącego.

Pozostanie niezaprzeczoną zasługą naszego prezesa Jana Stapińskiego, że pierwszy zajął się emigracją amerykańską i bronil jej tylokrotnie przed wszelakim wstecznictwem i w dawnym sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim. Emigracja amerykańska ratowała nasz naród od nędzy, obecnie zaś przez podpisywanie pożyczki dolarowej, przez przysyłanie pieniędzy z Ameryki, pomaga w budowie Polski Ludowej, a przez wprowadzenie postępu gospodarczego dopomoże Jej dźwignąć się ekonomicznie.

Jan Stempek.

## Kronika gospodarcza.

**WOLNY HANDEL Z ZAGRANICĄ.** P. minister skarbu Wł. Grabski brnie dalej wytrwale i „poprawia” nasze położenie gospodarcze coraz lepiej.

**Oto zniesiono opłaty na wywóz drzewa zagranicę.**

Rozmaitci zatem właściciele lasów i handlarze drzewem będą mogli wycinać nasze lasy i wywozić przez — a w kraju będzie dalej brak opału i budulca. Nie będzie nietylko żadnych w tym kierunku przeszkód, ale nawet opłat eksportowych.

## Adwokat Dr. Józef Sarapata

powrócił z wojska i prowadzi kancelaryę w Warszawie. ul. Leszno 7. 1—3

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1  
poleca:

**Kieraty** kryte jedno i dwukonne ze i Wichterlego,  
**Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i sitem na  
kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wi-  
chterlego,

**Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,

**Przystawki** uniwersalne,

**Kompletne garnitury** młocarniane z pasami  
skórzanymi Wichterlego,

**Młynki** do czyszczenia zboża krajowe,

**Sieczarki** ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić  
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

## „POLSKA GLEBA”

Spółka Parcelacyjna

we Lwowie, ulica Pańska Nr. 11

(dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

upoważniona przez Główny Urząd Ziemiński  
w Warszawie, przeprowadza komisowo

parcelację większych majątności  
w Małopolsce, 3-5

organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.

## Do sprzedania w drodze parcelacji folwark

w pow. Zaleszczyckim — najlepszy podolski czarno-  
ziem przepuszczałny, 500 m. roli, 170 m. lasu, w po-  
bliżu miasta powiatowe, stacja kolejowa o 15 minut  
pieszej drogi, 5 domów mieszkalnych, przepiękny  
sad i mury dawnych budynków folwarcznych —  
kamień, wapno, budulec w miejscu. Klimat najcie-  
plejszy w Galicyi. Cena 9000 mkp. za morg.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokacka we  
Lwowie, ul. Kopernika 21. 1-2

Jedyny najtańszy dom naniłowy 6-0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L./i



poleca nikiłowy system Roskopf 200 Mk.  
Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce  
ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do  
skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wiedeń-  
skie model, jednorzędówka Mk 950, dwu-  
rzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe  
Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk.  
200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów  
Mk 300, 400. Maszynki do szarogolenia Mk 100, 200. Pas do  
brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką.  
Cennik ilustrowany za nadaniem 3 Mk w liście.

Dyrekcya

## WISŁY

i wszystkie biura  
przeniesione  
do Krakowa  
do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej 23

Prosimy adresować:

„WISŁA”

Kraków, ulica Radziwiłłowska Nr. 23

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest  
mało członków „WISŁY”, a niema agencji,  
niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny  
włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY”,  
a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy  
zarobek.

**Baczność!**

**Ważne dla włościan!**

## MECHANICZNA TKALNIA „LEN”

Ska z ogr. por.

1-2

we Lwowie, ulica Zamarstynowska Nr. 29

została znów uruchomiona i przyjmuje przedziwo konopne i lniane, jakoteż kłaki do zamiany i wyrobu na  
płótna i materye. Na żądanie wysyłamy cenniki i próbki darmo i oplatnie.

Przyjmujemy też zastępców (agentów) na bardzo dogodnych warunkach.